

Jarocka na furze

Paradę poprzedzała czwórka konna – delegacja nowojorskiej policji. Dalej szły poczty sztandarowe policji i Wielki Marszałek Stanley Trojaniak w otoczeniu górali – wszyscy w strojach ludowych.

Z amerykańskich osobistości pokazali się: gubernator Nowego Jorku George Pataki i senator Chuck Schumer. Z politycznymi uśmiechami pozdrawiali widzów, a Schumer pozwolił sobie nawet na okrzyk (po polsku) „Niech żyje Polska”. Przemaszerowali też pracownicy polskiego konsulatu.

Na Piątej Alei dominowała młodzież – z twarzami i włosami pomalowanymi na biało-czerwonon, flagami, w koszulkach o narodowych barwach, czapczkach i szalikach. To oni z największym aplauzem witali paradujących.

Wielu widzów zgadzało się, że parada była trochę za smutna i za cicha. Dla Anny Kałamarz i Iwony Nowak to pierwsza Parada Pułaskiego, bo obie są w Ameryce niecały rok.

– Mieszkamy w Westchester, ale bardzo chcieliśmy zobaczyć paradę, więc jesteśmy dziś na Manhattanie – mówi Anna.

– Podobał mi się zespół taneczny Józefa Pałki, bo towarzyszyła mu muzyka, poza tym było za cicho – uważa Iwona.

Patryk z Clifton, który jest w USA od kilku miesięcy, jeszcze nigdy nie widział w Ameryce konia i konny patrol otwierający przemarsz zrobił na nim największe wrażenie.

Wóz Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej z Ireną Jarocką śpiewającą m. in. „Motyle” został uznany za najweselszy. Jarocka w czerwonej sukni nie żałowała uśmiechów i pozdrowień.

Dziwne wrażenie robił całkowicie pusty wóz Fundacji Edukacyjnej Pułaskiego. Fundacja przyznaje stypendia naukowe dla młodzieży polskiej, ale ci, którzy je dostali, nie zaszczylicili parady swoją obecnością. Na wozie jechała jedynie styropianowa Statua Wolności, a na boku wypisano nazwiska stypendystów.

Gośćmi polskiej parady były: orkiestra hinduska Passaic Indian Band oraz orkiestra policyjna w szkockich spódniczkach i z kobzami. ▲



▲ Na paradzie najczęściej było młodych ludzi, najbardziej podobałi się żołnierze i Irena Jarocka